

TYGODNIK PRAWDA

ŁÓDŹ

WARSZAWA

POZNAŃ

Sprawy tygodnia

O ZŁOTEGO.

B. premier i minister skarbu p. Władysław Grabski wystąpił na łamach „Kurjera Warszawskiego” z ostrą krytyką działalności obecnego rządu w dziedzinie skarbowo-finansowej oraz z krytyką projektu ustawy o stabilizacji złotego na obecnym poziomie przy pomocy pożyczki zagranicznej.

Krytyka działalności rządu w dziedzinie skarbowo - finansowej polega na goślawstwie stwierdzeniu, że rząd w tej dziedzinie nie wykazał żadnej twórczości, a zamiast programu dawał słowa i zapowiedzi. Na ten temat można się z powodzeniem sprzeczać z autorem krytyki i zapewne p. wice-premier Bartel nie ośmielił skorzystać z tej okazji, by rozprawić się z tymi zarzutami u źródła, zwłaszcza, że w tym wypadku źródłem jest osobistość tak poważna, za którą — jak za panią matką — każdy, kogo nie stać na zdanie własne, klepać będzie ten pacierz o bezprogramowości i beczynności rządu w najważniejszych dziedzinach pracy państwowej.

Krytyka zamierzeń stabilizacyjnych rządu wymaga jednak kontrkrytyki ze strony opinii publicznej, zwłaszcza ze strony reprezentantów życia gospodarczego i to zarówno pracy jak i kapitału, gdyż sprawa ta przede wszystkim na życie gospodarcze się odbija. Aprobata zamierzeń rządowych ze strony Rady Finansowej nie wystarczy. Opinia publiczna musi być jaknajgłębiej przekonana, że droga, na którą wszedł rząd jest w obecnych warunkach najodpowiedniejsza, że z drugiej strony droga, którą doradza p. Wł. Grabski byłaby zbyt ryzykowna, jeśli już nie jawnie niebezpieczna.

P. Wł. Grabski domaga się doprowadzenia złotego do jego pierwotnej wartości i stara się uderzyć w struny dumy i ambicji narodowej, zachęcić społeczeństwo polskie do podchwycenia okrzyku premiera francuskiego: „Wszystko dla franka!” — „Wszystko dla złotego” rozbrzmiewało już w Polsce i to szczerze, goręcej i z większym zapałem powtarzane niż może w Francji. Było to w roku 1924, gdy p. Grabski zakładał Bank Polski, gdy cała Polska w niego wierzyła i nie poprzestając na okrzyku, wniosła do skarbców Banku Polskiego 100 milionów złotych w złocie, aby stworzyć własnymi siłami walutę, po której spodziewano się cudów, tak jak cudów spodziewano się po jej twórcy. To był zapał większy niż miał za sobą kiedykolwiek rząd obecny, większy w tem znaczeniu, że sam dyskutował się na szczerze złoto. I co się z tego wszystkiego stało? P. Grabski zaryzykował i przegrał stawkę, oddane mu z całą ufnością do dyspozycji, przegrał w wielu wypadkach grosz wdowi i obrączkę ślubną niejednej Polki.

Rząd obecny spotkał się z zaufaniem większej części społeczeństwa, z radością przyjęto zapewnienie z jego strony, że najważniejszym jego staraniem będzie podniesienie dobrobytu ludności i zapewnienie temu uwiarygodnieniu. Na poczet tego zaufania i tej wiary rząd nie pobrał od nikogo nic, niemniej jednak uważa samo to zaufanie za tak wielki i święty kapitał, że wszelkie ryzyka i wszelkie eksperymentowanie odrzuca i odbiera drogę, którą najbardziej miarodajni i doświadczeni ludzie uznali za najskuteczniejszą. Kto zdolny jest uświadomić sobie skutki, jakie pociągnęłyby za sobą nowa katastrofa walutowa i nowy kryzys gospodarczy, nie znajduje w sobie odwagi na podniesienie zarzutu, że rząd zamierza czynić tak, a nie inaczej.

P. Grabski twierdzi, że systematyczne podnoszenie kursu złotego będzie najlepszym lekarstwem na drożyznę, z powodu której kraj nasz tyle już się nacierpiał. Tak, to prawda, nacierpiliśmy się z powodu dro-

żyzny. Ale największą była ta drożyzna właśnie w roku 1924, gdy otrzymaliśmy wysokowartościowy pieniądz. Stabilizacja na obecnym poziomie utrwali obecny stan rzeczy, a ten stan rzeczy nie jest najgorszy. Stabilizacja ustawowa nie będzie eksperymentem, jak twierdzi p. Grabski, przeciwnie eksperymentem byłoby windowanie złotego w górę, bo skąd pewność, że liny wytrzymały? Stabilizacja będzie raczej pacyfikacją, uspokojeniem umysłów i odwróceniem uwagi od waluty i interesów walutowych. Waluta wróci do swej roli środka wymiany a przestanie być przedmiotem spekulacji giełdowej na różnicę kursu. To więcej jeszcze przyniosło szkody krajowi niż skoki drożyzny, bo zahamowało rozwój przedsiębiorczości produktywnej.

A już doprawdy niepoważne jest ze strony p. Wł. Grabskiego uzalenie się nad losem wierzycieli, którzy pokrzywdzeni zostali przy stabilizacji, bo za pełnowartościowe złoto odbierać będą złote stabilizowane na obecnym poziomie. Przedewszystkiem w tej materii nie jeszcze nie przesadzono, a szereg zarządzeń obecnego rządu w stosunku do wierzycieli (waloryzacja parytetowa wkładów emigranckich w P. K. O.) upoważnia raczej do nadziei, że postąpi się z nimi obecnie inaczej niż postępowały wszystkie dotychczasowe rządy. A następnie wystarczy przypomnieć rozporządzenie ministerstwa skarbu z końca roku 1925 (ministrem skarbu był p. Wł. Grabski) zabraniające regulować zobowiązania w walucie zagranicznej inaczej jak w złotych po 5.18 zł. za dolara, pomimo, że kurs złotego obniżył się wówczas o około 15 procent, by wyrobić sobie opinię o mocno spóźnionej trosce p. Grabskiego o los wierzycieli. A „lex Zoll”, wydana za rządów p. Wł. Grabskiego a słynne ustawy o relacji rubla do marki polskiej, marki do korony, które doprowadziły do ruiny całe klasy społeczne, zniszczyły najpoważniejsze instytucje kredytu długoterminowego a zubożyły spekulantów?

W jednym miejscu swego artykułu twierdzi p. Grabski, że ustawowej stabilizacji złotego domaga się finansiera zagraniczna, która tylko pod tym warunkiem chce dać Polsce pożyczkę, że projekt stabilizacji skutkiem tego nie jest projektem polskim, lecz obcym, a w drugim miejscu stwierdza znowu, że złoty, którego kurs będzie się z roku na rok o kilka procent podnosił, będzie magnesem, który ściągając będzie do kraju kapitały z całego świata. Jak to pogodzić? Więc jeden finansista nie chce zaryzykować ani dolara zanim złoty nie zostanie ustabilizowany i stabilizację stawia za warunek pożyczki, a drugi przyjdzie z kapitałami, gdy będzie wprost przeciwnie?

Mamy również bardzo poważne wątpliwości co do tego, czy systematyczne podnoszenie złotego przyczyniłoby się do gromadzenia oszczędności. Przeszkadzałyby temu moment spekulacyjny i ogromne ryzyko lokowania gotówki w produkcji, która, jak to wiemy z doświadczenia, zamiera, gdy pojawia się ryzyko walutowe.

Koncepcja p. Grabskiego jest piękną teorią, którą wolno snuć, ale której nie wolno przeciwstawiać mającej za sobą wszelkie szanse skuteczności praktyce.

DOKOŁA WYBORÓW.

W Stolicy wre ruch przedwyborczy. Takie przynajmniej wrażenie odnosi się, przeglądając prasę stołeczną, zwłaszcza zaś organy zainteresowane w wyborach do samorządu stołecznego. Przy bliższym badaniu sprawozdań prasowych doszręga się jednak zgola co innego. Zainteresowanie wyborami wśród szerokiej publiczności jest jak dotych-

czas stosunkowo bardzo małe, frekwencja na zgromadzeniach przedwyborczych skromna a jeszcze skromniejsza w lokalach, gdzie wyłożone są spisy, celem sprawdzania przez wyborców, czy ich nazwiska zostały na listy wpisane.

Ożywienie jest tylko w prasie. Na szpaltach pism walka rozgorzała już na dobre, od frontowego ataku partji przeciw partji, grupy przeciw grupie, przechodzi się już do walki ludzi z ludźmi. Tu ktoś kogoś usiłuje zagryźć zębami, tamtem znów innego za gardło chwyta. Niedługo może i na noże pójda.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbywały się w Austrii wybory do parlamentu. Do wyborów stanęli prawie wszyscy uprawnieni bo aż 92 procent. Brakło tylko chorych i nieobecnych. Dlaczego tam zainteresowanie wyborami było tak powszechne, a dla czego u nas, jeśli dotychczasowe oznaki nie mylą, będzie tak nikłe? Dlaczego tam każdy zdrowy obywatel uważa za swój obowiązek zajęcie stanowisko i oddać swój głos na tych, których postępowanie pochwała, lub się z niem godzi, względnie na tych, których argumenty najlepiej przemawiają mu do przekonania?

Na to pytanie odpowiada jedno z pism niemieckich w następujący bardzo trafny sposób: „W Austrii partje polityczne i ich politycy są tem, za co uchodzą, a to zmusza z kolei obywatela do sformułowania swego własnego zdania i ustalenia swoich przekonań. P. Breitner, dyktator finansowy gminy wiedeńskiej, konsekwentnie i bez kompromisów reformuje szkolnictwo miejskie w myśl zasad programu socjalistycznego. Ani jeden, ani drugi na milimetr nie zbacza ze swej drogi. Z drugiej strony ksiądz Seipel wytrwale i konsekwentnie stoi na stanowisku burżuazyjno - kapitalistycznym i tam, gdzie on ma coś do powiedzenia na żadne kompromisy ani koncepcje z tego stanowiska nie schodzi. Wyborca wie, gdzie jest strona lewa, a gdzie prawa, czego chce i jak to robi jedna, a czego chce i jak to tego dąży druga strona. Wybiera więc to, co mu najlepiej odpowiada i nie omija sposobności, by ten swój wybór zmanifestować”.

* * *

Spółceństwo austriackie podzieliło się na dwie prawie równe połowy, każda z nich wie do czego dąży, każda podziela zapatrywania swych polityków i wie, że zapatrywania te nigdy nie zostaną poświęcone na rzecz czy to jakiegos kompromisu, czy kombinacji politycznej. Każda etykieta ściśle odpowiada zawartości. Każdy wie, co kupuje.

A jak jest u nas. Nasi socjaliści częściej postępują niesocjalistycznie niż socjalistycznie, radykalowie balansują na granicy faszyzmu, faszyści radykalizują, nacjonalisci zawierają ugody z Żydami, klerykałki licytują się z socjalistami. Wszędzie etykiety, ale bez gwarancji za zawartość. Cóż począć ma wyborca z tym chaosem? Póki był naiwny, chwycił za to, co mu się najlepiej podobało, ale gdy raz i drugi przekonał się, że kupował co innego a co innego mu dano, machnął ręką na wszystko i idzie w dzień wyborów na spacer lub wogóle nie rusza się z łóżka.

W tem świetle tłumaczy się także stosunkowo najsilniejszy udział w wyborach ugrupowań skrajnych. Tam hasła wywrotowe odpowiadają ściśle wywrotowej działalności.

Przykład austriacki jest wysoce pouczający. Hasła polityczne zbankrutowały i już mas nie pociągają do urn wyborczych. Jest zawiśle partji politycznych i zbyt często zmienia się ich taktyka, by przeciętny wyborca mógł się w tem zorientować, by mógł znaleźć dość podstaw do decyzji. Do wybor-

Treść numeru:

| | |
|---|----------------------|
| O ZŁOTEGO. | |
| DOKOŁA WYBORÓW. | |
| SECESJA POZNAŃSKA. | |
| PRZEGRUPOWANIE W POLITYCE ŚWIATOWEJ. | |
| IDEOLOGIA PRACY i DOBROBYTU. | Dr. M. Zawadzka. |
| KONJUNKTURY CZY ORGANIZACJE PRAWNE? | Z. W. |
| MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA. | |
| CZEM SIĘ TO SKONCZY? | R. G. |
| PROBLEM NARODOWOŚCIOWY W ROSJI SOWIECKIEJ. | I. K. |
| POŻYCZKA TYTONIOWA. | Wacław E. Zieliński. |
| KONFERENCJA PRASOWA U PREZYDENTA STAN. ZJEDNOCZONYCH. | |
| WOLNO-MYŚLICIELE. | |
| PRZEMIANY WARTOŚCI. | J. Wittlin. |
| OD MONTMARTRU DO MONTPARNASU | Leon Brun. |
| PANAIT ISTRATL | Dr. S. Gottlieb. |
| TEATRY WARSZAWSKIE. | Ign. Wieniewski. |
| RYNEK PIENIĘŻNY I GIEŁDA. | Awil. |
| TO i OWO. | K. Zienkiewicz. |
| TANCERZ (powieść). | Paul Bourget. |

ców należy iść z programem gospodarczym, a programy gospodarcze są tylko dwa: burżuazyjno - kapitalistyczny i socjalistyczny. Są liczne odcienie jednego i drugiego programu, ale tych odcieni nie wolno numerować cyframi list wyborczych, bo to są sprawy rodzinne każdej z tych rodzin, które w decydujących chwilach muszą występować jednomyślnie.

Ale nam do zrozumienia tej prawdy bardzo jeszcze daleko, w sam raz tak daleko jak do ustroju parlamentarnego, nietylko opartego na pięcioprzymiotnikowym prawie głosowania, ale każdego innego, chociażby z najlepiej zreformowaną ordynacją wyborczą.

* * *

SECESJA POZNAŃSKA.

Związek Ludowo - Narodowy w Poznaniu uznał za stosowne zbankotować oficjalny obchód święta konstytucji majowej i urządzić demonstracyjnie swój własny obchód. Nazwewnątrz umotywowano to tem, że organizacje, sympatyzujące ze Związkiem Ludowo - Narodowym, nie mogą brać udziału w uroczystościach, w których udział bierze również organizacja „Strzelca”.

W rzeczywistości zaś było inaczej. Rocznicą konstytucji majowej była obchodzona w tym roku, a mamy nadzieję, że i nadal tak będzie, jako święto państwowe, a nie „narodowe” w rozumieniu zbyt jednostronnem Związku Ludowo - Narodowego i jego przybudówek. To nie poszło w smak politykom tego stronnictwa, przyzwyczajonym do wygrywania święta Konstytucji przeciw świętu robotniczemu, do obejmowania protektoratu nad manifestacją, która dzięki temu, że przywodzi na pamięć jeden z najjaśniejszych momentów naszej przeszłości, moment ofiarnej rezygnacji z uroszczeń stanowych, klasowych i rasowych na rzecz państwa, pociągawsze najszerze masy społeczeństwa. Dnia 3 Maja triumfowało Państwo i pamiątkę tego triumfu państwo przede wszystkim powinno święcić, i nie wolno mu wyręczać się w tem jakąś partją, w dodatku partją najmniej może upoważnioną do reprezentowania tradycji tego wielkiego dnia.

Secesja poznańska jest przekonującym dowodem, że ci, którzy ją urządzili, nie wspólnego nie mają z temi tradycjami, że raczej o rokoscach i konfederacjach myślą niż o pojednaniu i współpracy, aby znowu kiedyś Państwo mogło zatrumfować.

Pocieszającym w tem wszystkim jest to, że secesjonisci, odsłaniając przy takiej sprawie przyłbicę, rozróżniając nawet w dniu święta pojednania „nasze” i „wasze” muszą się zdyskredytować wszędzie, a szczególnie w oczach społeczeństwa byłej dzielnicy pruskiej, dla którego wyciąganie tak absurdalnych konsekwencji z faktu zajmowania stanowiska opozycyjnego w stosunku do rządu obecnego musiało być nielada niespodzianką.

Przegrupowanie w polityce światowej

Dokonywuje się, albo przynajmniej zanoszą się na nowe przegrupowanie w zespole mocarstw europejskich. Z Londynu sypie się grad wiadomości o nowym sojuszu francusko - angielskim, do którego bardzo życzliwie ustosunkowałyby się Stany Zjednoczone. Projektowane na połowę maja odwieziny prezyd. Francji Doumergue'a w Londynie mają być uroczystą inauguracją tego sojuszu.

Jeśli wiadomości te są prawdziwe, to sojusz ten oznacza zupełną zmianę politycznego oblicza Europy. Włochy faszystowskie, które pewne poparcia i życzliwej protekcji Anglii, dokonały ostatnio szeregu bardzo radykalnych posunięć w swej polityce zagranicznej i na serjo poczęły skutkiem tego zagrożać pokójowi w Europie, gdyż lada iskierka w Albanii lub pierwsza próba wprowadzenia monarchii na Węgrzech musiałyby rozpaść nową burzę — przy tej nowej konstelacji znalazłyby się nieco odosobnione i musiałyby przytłumić swoje wielkomocarstwowe zapędy. Ale równocześnie ta nowa konstelacja oznaczałaby także wzmocnienie antybolszewickiego frontu w Europie. Rokowania boiwo francusko - rosyjskie, rozwijające się ostatnio dość pomyślnie, doznałyby niewątpliwie silnego oziębienia. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by Francja łącząc się sojuszem z Anglią, a pośrednio i ze Stanami Zjednoczonymi, a więc z dwoma mocarstwami, najbardziej wrogo usposobionymi wobec Sowietów, nie musiała zrezygnować ze swych planów porozumienia z Rosją.

Motywy, dla takiego sojuszu ze strony Anglii są łatwe do zrozumienia. Za kilka miesięcy rząd Baldwin będzie musiał w kampanii wyborczej usprawiedliwić się ze swej polityki, zwłaszcza w Chinach. Wzrost prądów radykalnych po wielkim strejku staje się coraz bardziej wyraźnym, a z tej strony będzie bardzo wiele głosów krytyki zarówno wobec polityki chińskiej jak i wobec faworyzowania wielkomocarstwowych aspiracji Mussoliniego. Rząd Baldwin przezornie zawczasu wyciąga się przynajmniej z polityki włoskiej. Aby zaś krytyce przeciwstawić jakiś poważny realny sukces, dąży do sojuszu z Francją i porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Taki sojusz to w każdym razie coś bardzo poważnego, co będzie w stanie silnie zaważyć na nastrojach opinii publicznej. Jednocześnie sojusz ten usprawiedliwi politykę Anglii w Chinach, gdyż nowi sojusznicy niewątpliwie do tej polityki się przyłączy, przynajmniej moralnie. Sami bowiem są bezpośrednio zainteresowani w należytym zlikwidowaniu swoich interesów w Chinach.

Francja ze swej strony doszła widocznie do przekonania, że porozumienie z dłużnikiem angielskim i pozyskanie życzliwości dłużnika amerykańskiego będzie stanowczo lepszym interesem niż pertraktacje z niepewnym wierzycielem rosyjskim.

Pewien i to nie najmniejszy wpływ na powstanie projektu tego nowego sojuszu musiały również wyrzucić informacje, zdobyte w Chinach, w archiwach i sekretariatach sowieckich dyplomatycznych placówek w Pekinie i Szanghaju.

Czy sojusz ten będzie trwałym, czy mamy tu do czynienia naprawdę z silnym postawieniem wskrzeszenia ententy z czasu wielkiej wojny? Czy nowy układ stosunków zmieni coś w polityce Francji wobec Niemiec, tak wybitnie ugodowej od czasów Locarna? Na pytania te trudno dzisiaj już odpowiadać.

Widzieliśmy od czasu zawarcia pokoju tyle sojuszków i tyle konstelacji politycznych na forum europejskim, że można było odczytać się rzeczy te zbyt poważnie traktować, nawet jeśli w głównych rolach występują najważniejsi aktorzy.

Ostatnie ugrupowanie polityczne scharakteryzować można mniej więcej w sposób następujący: Francja w dużej mierze izolowana, Mała Ententa w rozkładzie i bez wpływów, Anglia u boku Mussoliniego, rozszerzająca równocześnie swoje wpływy w Polsce i państwach bałtyckich, a jednocześnie coraz silniej wiążąca się ze Stanami Zjednoczonymi. Równowaga okazała się zachwiana i w pewnych punktach poczęły występować niepokojące objawy zaognienia. Pomyślano przede wszystkim o przywróceniu równowagi i obmyślano nową koncepcję, nowe umowy i traktaty.

Ale czy tych traktatów już nie za wiele, by można je poważnie traktować? Każda ze stron podpisała już tyle tych umów, że wreszcie żadnej na serjo traktować nie będzie. Polityka i dyplomacja dochodzą do absurdu. Świat — miliony ludzi, tworzące narody i społeczeństwa — coraz wyraźniej odwraca się od nich, obojętnie przyjmując najbardziej sensacyjne niespodzianki z tej dziedziny, jakby przeczuwał, że istnieją już nowe prawa, które rządzą będą odąd wspólnym życiem narodów i państw, że era Metternichów i Machiavellich już bezpowrotnie minęła.

Ideologia pracy i dobrobytu

Wielu wynalazców i inżynierów, którzy dokonali znamienitych udoskonaleń w technice i są współtwórcami nowoczesnej ery „cywilizacji przemysłowej” — stwierdza, iż pierwszy impuls zainteresowania odnośnymi zagadnieniami dały im czytanie w dzieciństwie książki J. Verne'a. Podobno Balzac sympatyzował, jaką otaczał tych bohaterów swych powieści, którzy odznaczali się praktycznym zmysłem życiowym, skrzętną zapobiegliwością i pracowitością przyczynił się w znacznej mierze do rozwinięcia i ugruntowania tych cech w społeczeństwie francuskim. Literatura, podpatrując i odzwierciedlając pewne objawy życia, świadomie lub nieświadomie propaguje je, przyczyniając się do ich rozpowszechnienia i utrwalenia.

W Polsce okres pozytywizmu i hasła pracy organicznej wprowadził do literatury zainteresowanie zagadnieniami ekonomicznymi. Ciasny program „wzbogacania się” uległ rychło wypaczeniu: bogactwa szukano po za granicami własnej ojczyzny i bez pożytku dla niej, — tak, że już Orzeszkowa rozpoczęła walkę o poprzesztawanie na „chleb” w Polsce, a wyrzeczanie się „pasztetu”, poszukiwanego w Rosji.

I współczesna nasza literatura dziwnie jakoś niema zaufania do możliwości dorobienia się w Polsce. Żeromski, który najsilniej postawił kwestję „chleba” w Polsce, wyprawa Ryszarda Nienaskiego do Paryża dla zrobienia majątku na grze giełdowej, w celu zużytkowania go następnie dla podźwignięcia produkcji przemysłowej w kraju. Z. Kisielewski już zgębiał bezceremonialnie każe bohaterowi swej powieści, inteligentowi-socjaliście Syreniowi, kraść carskie klejnoty w Petersburgu, — i za nie budować idealną kooperatywy robotniczą w Słońcowie...

Oczywiście, nie stawiam na jednym poziomie tych dwóch bohaterów powieści i ich metod zdobywania pieniędzy; zresztą, sam poziom talentu i umysłowości autorów jest zbyt różny, aby jakiegokolwiek porównania między nimi były możliwe. Ckodzi mi tylko o znamienny objaw nieufności do dorobku dzięki pracy w Polsce. Wszakże nawet w skromnym dorobku Połanieckiego moment spekulacji musiał odgrywać znaczną rolę, jak o tem świadczy rozmowa jego z Marynią, kiedy oznajmia jej, że wczoraj jeszcze nie mógł kupić broszki z perłą, którą ofiaruje jej dzi-

sia... Spekulacja giełdowa — lub... kradzież... jako jedyne źródło dorobku w Polsce...

Tymczasem Herbert Hoover, Minister Handlu Stanów Zjednoczonych, w sprawozdaniu z postępów, jakie poczyniła Ameryka w dziedzinie usuwania marnotrawstwa, stwierdza, iż „wysoki poziom stopy życiowej narodu amerykańskiego jest wynikiem stale wzrastającej produktywności jednostki. Do dalszego podniesienia tego poziomu istnieje tylko jedna droga, mianowicie — udoskalenie metod i procesów wytwórczych przez usuwanie marnotrawstwa materiałów i energii w dziedzinie wytwórczości i rozdziału towarów”.

Spekulacja nie tworzy nowych bogactw, tylko przenosi istniejące z jednej kieszeni do drugiej; może więc stać się źródłem bogactwa jednostki — ale dobrobytu narodu niepodobna na niej zbudować. Jedynie rozumnie zorganizowana praca, wykluczająca wszelkie marnotrawstwo, wypływające zarówno z nadmiaru rozrzutności, jak skąpstwa, może zapewnić ogólny dobrobyt, będący podstawą postępu życia intelektualnego i duchowego. Zdajemy sobie przecie sprawę z tego, jak małe są nasze możliwości nawet w dziedzinie oświaty — o wielkich pracach naukowo-badawczych nawet marzyć nie możemy przy obecnym stanie zamożności kraju! H. Hoover, w temże sprawozdaniu stwierdza, iż „Moralny i intelektualny postęp narodu nie jest wynikiem ubóstwa, ani też niskiego poziomu życiowego. Pobudki do popełnienia przestępstw znikają z chwilą zapewnienia bytu”.

Do Polski jakoś łatwiej przenikają wiadomości o zwiększonej konsumpcji w Ameryce — aniżeli o zwiększonej produktywności jednostki, na którą Hoover kładzie tak wielki nacisk. U nas usiłuje się propagować ideologię wzmoczonej konsumpcji dla dźwignięcia produkcji; w rzeczywistości jednak stosunek jest odwrotny: zwiększona produktywność podnosi dobrobyt, a zatem pociąga za sobą wzrost konsumpcji. Wróg „oszczędności”, rozumianej jako „obcinanie aż do krwi potrzeb życiowych” — H. Ford twierdzi, że „ubóstwa pozbyć się można tylko przez obfitość” — a podstawowa przyczyna ubóstwa leży „w złem ustosunkowaniu między źródłem energii a jej użyciem”. Walka z marnotrawstwem jest więc najskuteczniejszą formą walki z ubóstwem.

Dr. M. Zawadzka.

Międzynarodowa współpraca gospodarcza

Na marginesie konferencji genueńskiej. W tych dniach rozpoczęła obradować w Genewie międzynarodowa konferencja gospodarcza, na której reprezentowana jest także i Polska przez szereg wybitnych znawców zagadnień gospodarczych m. in. przez b. ministra przemysłu i handlu p. Gliwicę, jednego z niewielu w Polsce polityków gospodarczych w pełnym tego słowa znaczeniu, na którego czeka jeszcze w Polsce poważna rola.

Parę lat wstecz każda taka konferencja stanowiła sensację, bardzo wiele spodziewano się po każdej wymianie zdań między politykami europejskimi, oczekiwano recepty na nędzę gospodarczą powojenną, na zachwianie i rozsypanie się waluty, na poprawie nie materialnej egzystencji mas, na zażegnaniu widma głodu i bezrobocia i kroczącego za niem niebezpieczeństwa przewrotów politycznych i społecznych. Nawet pesymiści przyznawali, że jakiś pożytek będzie z tych konferencji: ludzie poznają się, wyperswadują sobie wzajemnie różne uprzedzenia i mylne sądy i może kiedyś zaczną szczerze ze sobą współpracować.

Nie się jednak nie sprawdziło, nawet skromne nadzieje pesymistów zostały zawiedzione. Tak samo jak spoczęły gdzieś na strychach archiwalnych fantastyczne projekty konferencji genueńskiej (ile to było rumoru wówczas, ile sporów i dyskusyj nad projektem spółki państw do handlu z Sowietami), tak samo na papierze pozostały wszystkie uchwały i wskazania innych międzynarodowych konferencji gospodarczych. Nikomu nie pomogły i nikt nawet nie próbował ich zastosować. A wzajemne poznanie się uczestników tych konferencji doprowadziło do tego, że poznali się zbyt dobrze i mają się nawzajem do syta.

I jeśli mimo tylu konferencji gospodarcza odbudowa Europy jednak znacznie naprzód się posunęła, jeśli jedno państwo po drugim zwycięża kryzys gospodarczy i ze zdradzieckich wirów wypływa na spokojniejsze wody, to tylko dzięki temu, że poszczególne narody i społeczeństwa wykazują nadludzką wprost cierpliwość i wytrwałość w znoszeniu straszliwych skutków czteroletniego, światowego pożaru i zniszczenia. Czas leczy wszystkie rany, a cierpliwość jest najlepszym lekarstwem.

* * *

Był więc pewien mimowolny pożytek tych niezliczonych międzynarodowych gospodarczych konferencji i narad. Budziły w masach nadzieje i powstrzymywały je od objawów niepokoju i aktów zwątpienia, a to znowu pozwoliło odzyskać równowagę czynnikom gospodarczo twórczym i rozwinąć pełną energię, pomysłowość i resztki ocalonych z katastrofy wojennej środków w celach gospodarczej odbudowy, bez oglądania się na rezultaty pogadank międzynarodowych dyplomatów i polityków, organizujących konferencje gospodarcze dla osiągnięcia zgoda niegospodarczych celów. (Traktat w Rapallo, zawarty w czasie trwania konferencji genueńskiej).

* * *

Plany i projekty międzynarodowej współpracy gospodarczej nie rodzą się na takich konferencjach, jeszcze się nie rodzą, bo chociaż każdy rozumie konieczność takiej współpracy i współdziałania, publicznie woli głośno się do tego nie przyznawać. Żyjemy przecież w okresie renesansu hasła nacjonalistycznych, które w języku gospodarczym brzmią: samowystarczalność, ochrona celna, precz z cudzoziemcami, Ameryka dla Amerykanów, Włochy dla Włochów, wszystko o własnych siłach, nie wierzyć ofertom zagranicznym itp. Czy ludzie, którzy w domu własnym hasła takie głoszą lub z różnych względów im przytakują, mogą, zasiadłszy przy stole międzynarodowej konferencji stać się rzecznikami zgody i współpracy? Czy wolno spodziewać się, że Duch św. zstąpi na nich i rozwiąże im języki, aby mowa ich każdemu była zrozumiała?

* * *

Do międzynarodowej współpracy gospodarczej Europa jeszcze nie dojrzała, a ci co z urzędu hasła takie głoszą i z inicjatywą się kwapią o czem innym myślą i do czego innego dążą.

Zaczęły takiej międzynarodowej współpracy obserwujemy tylko tam, gdzie porozumienie osiągnięte zostało bezpośrednio pomiędzy zainteresowanymi gałęziami gospodarczymi różnych państw np. porozumienie i współpraca niemieckiego i francuskiego przemysłu metalowego.

Znak towarowy „Grzebień”



T-wo Akc. „Łódzkiej Fabryki Nici”.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Odbiorców i Konsumentów naszych nici, że Łódzki Sąd Okręgowy dnia 8 marca 1927 roku wydał następujący wyrok przeciwko L. Dajczowi w Łodzi oskarżonemu przez nas o podrabianie naszej marki „Grzebień”.

WYROK

„Lajba Dajca uznać za winnego tego, że w okresie czasu do 30 lipca 1926 r. w swem przedsiębiorstwie bezprawnie i umyślnie używał na swoich szpulkach z niemi znaku towarowego, zarejestrowanego dla towarów tego samego rodzaju na rzecz firmy „Tow. Akc. Łódzkiej Fabryki Nici” i skazać go na 25,000 zł. z zamianą w razie niemożności ściągnięcia tej sumy na cztery miesiące aresztu, na pokrycie kosztów sądowych i uiszczenie 2500 zł. opłat sądowych.

Nadmieniamy, że w myśl § 356 K. K. sprzedawanie towaru zaopatrzonego w znak towarowy ściśle odtworzony lub oczywiście podobny do znaku zarejestrowanego dla innego przemysłowca jest karane na równi z podrabianiem znaku towarowego.

Towarzystwo Akcyjne

Łódzkiej Fabryki Nici.

Państwowy Monopol Spirytusowy

Wódki czyste — pierwszorzędnej jakości — mocy 40 i 45 st.

Najprzedniejsza wódka „Wyborowa” mocy 45 st.

Obowiązkowa sprzedaż

we wszystkich handlach win i spirytualji, oraz w restauracjach

Pożyczka tytoniowa

Wobec licznych krytyk domniemych warunków projektowanej przez rząd pożyczki zagranicznej, interesującym będzie zapoznać się z warunkami jednej z większych pożyczek zaciągniętych dawniej. Interesującym będzie to zwłaszcza dla palaczy.

W jednym z pism stołecznych z dnia 28 kwietnia r. b. znajdujemy notatkę: „ze dyrektor Pol. Mon. Tyton. p. Bełza-Ostrowski w myśl wyjaśnienia Min. Skarbu nie działał samodzielnie w czasie rokowań o t. zw. pożyczkę włoską, gdyż upoważnienie do tych rokowań otrzymała specjalna komisja ministerjalna, złożona z trzech osób a warunki pożyczki, przez tę Komisję akceptowane, zatwierdził na wniosek Rady Ministrów, Prezydent Rzeczypospolitej rozporządzeniem z dnia 13 marca 1924 r.”

Ponieważ w artykułach moich zamieszczonych w „Prawdzie”, a dotyczących Pol. Mon. Tyton. zarzucałem dyrekcji tej instytucji daleko posuniętą nieogledność przy zawieraniu pożyczki włoskiej, uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że wyjaśnienie to, uczynione w imieniu Min. Skarbu jest niezupełnie ściśle.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszone w Dz. U. Rz. P. z dnia 15 marca 1924 r. Nr. 25, poz. 257 było kontrasygnowane przez ówczesnego prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu. On więc a nie dyrektor Monopoli ponosi odpowiedzialność za warunki tej pożyczki. I dotychczas wyjaśnienie, zgodne jest z rzeczywistością.

Całokształt tej transakcji został ujęty w trzech umowach, stanowiących niejako całość. Pierwsze dwie: z Rządem Włoskim i „Banca Commerciale Italiana” pokryte są 14-ma paragrafami rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, natomiast trzecia umowa (spisana w przeddzień dwóch pierwszych) pomiędzy Dyr. Mon. Tyton. a Braci Pecchioli zawiera warunki nieprzewidziane w wzmiankowanym rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a mianowicie:

- udzielenie B-ciom Pecchioli przywileju 60 proc. dostaw surowców zagranicznych dla Pol. Mon. Tyton. na przeciąg lat 20, niezależnie od przedterminowej spłaty pożyczki,
- przyznanie Włoskiemu Monop. Tytoniowemu 10 proc. dodatkowego poza wszystkim poniesionymi kosztami, wynagrodzenia przy zakupie surowców pochodzenia włoskiego,
- prowijzji 6 proc. dla Braci Pecchioli od wszystkich dostaw Włoskiego Monop. Tytoniowego, wreszcie

d) przyznanie B-ciom Pecchioli, resp. „Banca Commerciale Italiana” przywileju, polegającego na zarezerwowaniu dla tych firm 10 proc. akcji drugiej emisji Banku Polskiego.

Ten ostatni warunek, nieszkodliwy dla Skarbu Państwa, wykazuje bezgraniczną zachłanność „Banca Commerciale Italiana” i okrywa śmiesznością urzędy Min. Skarbu, które z lekkim sercem udzielały uprawnień przysługujących prywatnym spółkom akcyjnym (Taką bowiem spółką jest Bank Polski).

W poprzednich moich artykułach starałem się dowiedzieć jak szkodliwym dla Skarbu Państwa są warunki, przyznane przy zawieraniu pożyczki włoskiej. Wywołują one niepowetowane straty i nie wystarcza poprzestać na ubolewaniu, że fakt taki miał miejsce, lecz Dyr. Mon. Tyton. zorientowawszy się w popełnionym błędzie (miała trzy lata po temu), winna była wykazać dobrą wolę w złagodzeniu tych ciężarów i dążyć do ich zmniejszenia w granicach prawem dopuszczalnych.

Należało więc w tym celu zastosować:

1. Rygorystyczne przestrzeganie warunków umowy; — postąpiono jednak wręcz przeciwnie:

a) paragraf bowiem drugi umowy z Braci Pecchioli zastrzegł, że uprzywilejowaną firmą dostawcą surowców tytoniowych mogą być tylko oni i w razie, gdyby nawet powstało specjalne w tym celu przedsięwzięcie, musi ono nosić firmę Braci Pecchioli.

Warunek ten, dziwny może, dawał do rąk Dyrekcji Mon. Tyt. poważny atut do wykorzystania, bowiem ta uprzywilejowana firma była zupełnie obcą w branży tytoniowej i zaraz przy pierwszym postępowaniu przetargowym doznała nader smutnych doświadczeń. Wtedy to (maj 1924 rok), na pierwsze życzenie Braci Pecchioli, wyrażono pismem Dyr. Mon. Tyton. podpisaniem przez dyrektora Pol. Mon. Tyton. i dyrektora Dep. akcyz i monopolów s. p. M. Głowackiego zgodę na przeniesienie tego przywileju na rzecz „Banca Commerciale Italiana”, resp. „Societa Commerciale di Tabacchi in Lugano”. Na przeprowadzenie tej zmiany nie uzyskano ani odpowiedniego rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ani nawet zgody ówczesnego Ministra Skarbu.

b) w 1925 roku, kiedy skutkiem niebawale gatunkowo złego urodzaju tytoniów bułgarskich z 1924 roku, znalazł się w posiadaniu konsorcjum włoskiego nadmiar tych prawie niezdatnych do użytku surowców tytoniowych, Dyr. Mon. Tyton. nietylko, że w roku tym poczynił zapasy trzykrotnie większe aniżeli w latach 1924 i 1926,

lecz jeszcze dodatkowo, czy też ulgowo poza przymusowym kontyngentem, nabyła od konsorcjum włoskiego około 4 milionów kg. surowca bułgarskiego z ostatniego zbioru.

Obydwie te sprawy przedstawiają wdzięczne pole dla czynności Najwyższej Izby Kontroli.

2) Powiększenie obszaru krajowych plantacji tytoniowych do rozmiarów trzykrotnie większych, aniżeli to miało miejsce w 1926 roku, wywarłoby poważny wpływ na zmniejszenie importu najniższych gatunków zagranicznego surowca tytoniowego. Naturalnie, nie mam na myśli samego tylko zawarcia na papierze umów z plantatorami, lecz i przygotowania odpowiedniej ilości instruktorów, kontrolerów i wreszcie składów fermentacyjnych. Postępowanie urzędu wykupu liści tytoniowych w 1926 roku wywołało takie niezadowolone plantatorów, że należy się liczyć z znacznym zmniejszeniem terenu plantacji t. zw. dworskich, pozostaną jedynie plantacje drobne, które w dwóch trzech zasilały kontrabandę wewnętrzną.

3) Zmianę byłych austriackich mieszanek tytoniowych o podstawie tytoniów bułgarskich, niesmacznych dla palaczy z b. zabórów pruskiego i rosyjskiego, t. j. wprowadzenie tytoniów kubańskich i krymskich (jak to miało miejsce przed wojną światową), które na dogodnych warunkach można nabywać bezpośrednio od „Wniesztorgu”.

Również należało przeznaczyć jedną dużą fabrykę monopolową na wyrób papierosów wyłącznie z tytoniów amerykańskich, które lepiej się kalkulują i cieszą coraz większym zbytem w Europie, przygotowywanych według stosowanej tam procedury i pod dozorem sprowadzonych fachowców.

Z dostawami „Wniesztorgu” i wielkich firm amerykańskich uprzywilejowany dostawca włoski konkurować na te same gatunki nie jest w stanie.

4. Dopuszczenie do sprzedaży w Polsce wyższych gatunków papierosów i tytoniów cienko-krajanych (4 do 5-ciu milionów kg. rocznie) produkcji zagranicznej na rachunek i ryzyko firm wytwórczych, pobierając tytułem akcyzy 66 całych i dwie trzecie procent ceny sprzedażnej.

Doświadczenie monopolów obcokrajowych wykazuje, że własna produkcja wyższych gatunków tytoniowych wobec niedostatecznego dozoru w zarządzie państwowym nie wytrzymuje kalkulacji skutkiem znacznych niedoborów fabrykacyjnych powstających na tych właśnie gatunkach dla przyczyn łatwo zrozumiałych.

Import wyrobów stanowiących monopol, jest dopuszczony w stosunku do zagranicznych wyrobów spirytusowych, jak również cygar i tytoniów fajkowych; zakaz (a właściwie cło prohibicyjne) dla papierosów i tytoniu cienko-krajanego jest nielogiczny.

Nie należy naturalnie sprowadzać tych wyrobów na własny rachunek; pod tym względem Dyr. Mon. Tyton. posiada dostatecznie smutne doświadczenie z zakupami z 1919 roku i obecnie z cygarami i tytoniami fajkowymi.

Należy pod tym względem zastosować system dopuszczenia importów francuskiego monopolu tytoniowego.

Przy tej inowacji nie tylko Skarb zyskałby większy dochód, przymusowy zakup surowców od konsorcjum włoskiego, zmniejszyłby się około 3 miliony kg. konsument nie byłby zmuszony do defraudacji podatkowych z wyrobami szmuglowanymi, lecz i na bilans handlowy nie wywarłoby to wpływu ujemnego, bowiem firmy dostawcze chętnie przystaną na regulację swoich należności kompensacyjnym eksportem polskich surowców.

5. Utworzenie dla zakupu surowców wschodnich własnych agentur czy komisjonerów (jak to czynią inne monopole, a nawet poważne fabryki prywatne) na miejscach produkcji, którzy dostarczaliby nie tylko towar o pochodzeniu absolutnie pewnym, lecz również informowaliby Dyr. Mon. Tyton. umożliwiając w ten sposób orientowanie się co do cen, koniunktur rynkowych i zapasów posiadanych przez firmy konkurencyjne.

Zawarcie pożyczki włoskiej na tak lichwiarskich warunkach było jednym z licznych błędów naszej gospodarki finansowej. Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wyklucza możliwość amortyzacji przedterminowej tej pożyczki przed jesienią 1929 roku. W tym jednak terminie pożyczkę należy bezwzględnie zlikwidować, pomimo, że Skarb Polski będzie zmuszony zapłacić od kwoty niezamortyzowanej dodatkowo 10% odszkodowania, t. j. 30 milionów lirów. Jednak, wobec równoczesnego ze spłatą zwolnienia z obowiązku nabywania przez pozostałe lat 15 surowców włoskich, zaoszczędzi Skarb Polski na 10 proc. nadpłaty dla Monopoli Włoskiego oraz 6 proc. prowizji dla Braci Pecchioli około 100 milionów lirów. — Jest to różnica tak poważna, że już obecnie należałoby gromadzić fundusze na likwidację tej niefortunnej imprezy.

(Warszawa).

Wacław E. Zieliński.

Konferencja prasowa u Prezydenta Stanów Zjednoczonych

W piątek rano przybyłem do Waszyngtonu. Właściwie była jeszcze noc, ale tego się nie spostrzegła, gdyż nikt przed ósmą rano nie opuściła łóżka w wagonach pullmanowskich. Kto zapłacił za łóżko, ma prawo pozostać w nim do tej godziny. Jest to jeden z tych bajecznych zwyczajów na kolejach amerykańskich. O innym dowiedziałem się, jadąc z New-Jorku do St. Louis. Kupiłem bilet do pociągu specjalnie szybkiego t. zw. „Flyer’a”, płaćąc drożej o 5 dolarów, niż za bilet do zwykłego pośpiesznego pociągu. Jazda z New-Jorku do St. Louis trwa przeszło 48 godzin. Niedaleko St. Louis pociąg uległ opóźnieniu czterdziestominutowemu, którego nie można było już odrobić. Przyszedł wówczas konduktor i, idąc od wagonu do wagonu, wypłacał każdemu podróżnemu po 5 dolarów, „Flyer” nie może bowiem pod żadnym warunkiem opóźnić się więcej niż 30 minut, nawet na takiej olbrzymiej przestrzeni.

O godzinie 9 rano zjawił się na dworcu mój kolega, dziennikarz niemiecki, przebywający stale w Waszyngtonie. Oczywiście we własnym samochodzie. „Pośpieszmy się z śniadaniem” — rzekł mi na przywitaniu — „bo o dziesiątej jest konferencja prasowa u Prezydenta Coolidge’a, na którą chciałbym pana zabrać”.

Zdaje mi się, że niema w Europie głowy państwa, która by utrzymywała bezpośrednie stosunki z prasą; Prezydent Stanów Zjednoczonych czyni to dwa razy w tygodniu, przyjmując miejscowych i zagranicznych dziennikarzy, i udzielając osobiste odpowiedzi na stawiane pytania. Wie o tem nietylko każdy amerykański dziennikarz, ale także prawdopodobnie każdy czytelnik gazet. Zagad-

kowem jest tylko, skąd ten czytelnik wie o tem. Nie było bowiem jeszcze ani jednej wzmianki o tem w prasie amerykańskiej, nawet w najbardziej sensacyjnych i najbardziej brukowych organach. Nikt jeszcze nie powoływał się na to, że Prezydent Stanów Zjednoczonych osobiste udzielał wyjaśnień w sprawach bieżących.

Zato dwa razy w tygodniu przemawia ze szpalt prasy amerykańskiej jakaś tajemnicza osobistość, której nazwiska nikt nigdy nie wymienia, a o której istnieniu niema żadnej wzmianki ani w amerykańskiej konstytucji, ani w spisie funkcjonariuszy rządowych, mianowicie „the Spokesman of the White House” — „mówca z Białego Domu”. Ten „mówca” i Prezydent Stanów Zjednoczonych to jedna i ta sama osoba — ale to jest tajemnicą — coprawda poliszynela — ale jednak tajemnicą, której nawet korespondenci prasy europejskiej nie zdradzają. W Stanach Zjednoczonych tylko te pisma, które bardzo mało mają wspólnego z stuprocentową amerykańskością, jak np. „Nation” lub „American Mercury” od czasu do czasu pozwalają sobie na docinki pod adresem tajemniczego „Mówcy”.

Washington D. C. (Distrikt Columbia) — nie należy do terytorjum żadnego ze Stanów północno-amerykańskiej Unji i pozostaje bezpośrednio pod rządami Kongresu, pod rządami tak absolutystycznymi, że półmilionowa ludność Waszyngtonu nie posiada prawa wyborczego — ten Waszyngton jest zarazem najbardziej amerykańskim i najładniejszym miastem Stanów Zjednoczonych. Przepiękne, luksusowe ogrody i plantacje a tylko kilka drapaczy chmur. Jedno z bardzo nielicznych miast amerykańskich, które mogą sobie pozwolić na zbyt olbrzymich parków,

wielkich angielskich trawników, jezior i sadzawek w rozrzuć wprost liczbie. Dzielnica pomiędzy pomnikiem Lincolna a Białym Domem i Capitołem, tonąca w zieleni, przypomina najbogatsze i najzbytłowniejsze dzielnice Londynu, ale jest jeszcze bardziej zbytkowna i jeszcze bardziej bogata. Jadąc na konferencję prasową, ma się czas i sposobność zauważyć to wszystko, gdyż musi się objechać prawie wszystkie aleje dookoła obelisku Waszyngtona, zanim znajdzie się jakieś wolne miejsce, aby pozostawić tam samochód. Na przestrzeni kilku kilometrów, ustawione w rzędach, stoją samochody tysięcy urzędników, zatrudnionych w pobliskich gmachach ministerjalnych i urzędowych. Od miejsca, w którym uda się pozostawić samochód, do miejsca pracy jest często tak daleko, że dla przebycia podobnej przestrzeni u nas w Europie używa się tramwaju.

Biały Dom — rezydencja Prezydenta i jego żony — first lady of the States — pierwszej damy w Stanach — składa się z dwóch części: z willi, będącej właściwym „białym” domem oraz z domu biurowego, w którym znajduje się gabinet Prezydenta. Wchodzi się do tego domu biurowego bez żadnej kontroli, a przynajmniej nie spostrzeżenia się nie takiego. Krótki korytarz prowadzi do obszernego przedsiönka. Na prawo w korytarzu znajduje się pokój z kilkoma budkami telefonicznymi, kilkoma maszynami do pisania i zwykłym amerykańskim meblowaniem biurowym, nie mającym nic szczególnego na pierwszy rzut oka. A jednak pokój ten, to jedno z najważniejszych środowisk amerykańskiego życia publicystycznego, to pokój prasowy Białego Domu. Drzwi, prowadzące z tego pokoju na korytarz, nigdy nie są zamknięte i zawsze kilka par ciekawych i żądnych informacji oczu wypatruje, kto wchodzi i wychodzi z Białego Domu. Wszystkie większe dzienniki i wszystkie agencje informacyjne posiadają tam stale swoich sprawozdawców, którzy nie wypuszczają bez wywia-

du nikogo, kto udaje się do Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Niema człowieka, a tem mniej urzędnika w Stanach Zjednoczonych, któryby znajdował się stale pod tak ścisłą kontrolą opinii publicznej jak Wilsonowie, Hardingowie, Coolidge’owie...

W dniu konferencji prasowych zbiera się w przedsiönku około stu korespondentów, w tem kilka pań. Na środku stoi stół, a na nim książka, w której każdy zapisuje swoje nazwisko i reprezentowane przez siebie pismo. Nikt się tu zbyt nie krepuje i nikt nie stara się specjalnie zachować cizy. I tutaj także niewtajemniczony nie spostrzeże ani śladu kontroli. Przy wejściu do korytarzyka, który z przedsiönka prowadzi do pokoju Prezydenta, stoi dwóch świetnie ubranych służących, w których na pierwszy rzut oka poznaje się byłych podoficerów lub policemenów. Pozornie nie zwracają ci stróżowie osoby Prezydenta najmniejszej uwagi na zebranych dziennikarzy, a jednak znają każdego, który posiada prawo wejścia tutaj. To, że wszedłem w towarzystwie dopuszczanego tutaj kolegi i zaraz po nim wpisałem się na listę, wystarczyło im widocznie najzupełniej. Przedstawiciele prasy zagranicznej przyjmowani są bowiem równocześnie z przedstawicielami prasy miejscowej.

Zjawia się jeden z sekretarzy Prezydenta i woła: „Pan Prezydent prosi Panów”. W tej chwili rozpoczyna się atak na drzwi, prowadzące do pokoju Prezydenta — taki sam tłok jak np. po otwarciu kasy teatralnej. Coolidge mianowicie mówi bardzo cicho i kto wejdzie ostatni i znajdzie się w tylnych szeregach, z trudem tylko słyszy jego słowa. Gabinet Prezydenta to pokój duży, bardzo jasny i bardzo skromnie meblowany. Obok biurka na wysokim drzewcu wisi duży jedwabny sztandar gwiazdzysty. Drzewce zakończone jest złotym orłem. Prostolinijny, skłonny do romantyzmu umysł Amerykanina widzi w tem coś podniosłego, że wszystko, co czyni i mówi głowa jego państwa, odbywa

Powiedz znajomym

że „PRAWDĘ” można zamówić w każdym urzędzie pocztowym

na miesiąc, kwartał lub rok i że jest obowiązkiem każdego inteligenta, interesującego się życiem społeczeństwa i państwa czytać „PRAWDĘ”

BIEŻĄCE ZAGADNIENIA GOSPODARCZE I KRONIKA

Rynek pieniężny i giełda

Na rynku akcyjnym panowało w tygodniu ubiegłym w dalszym ciągu znaczne ożywienie przy tendencji wybitnie zwyżkowej. Pod wpływem gry spekulacyjnej graniczącej do pewnych stopnia z hazardem uzyskały popularniejsze papiery wysokie, dawno nie pamiętne notowania. Zwyżka rozpoczęła się od dwóch papierów grupy metalurgicznej, „Starachowic” i „Modrzejowa”. Przyczyną zwyżki Starachowic były pogłoski o zamiarze rozszerzeniu Zakładów Starachowickich i otrzymaniu przez nie wielkich kapitałów zagranicznych na cele inwestycyjne. Ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego nabył w swoim czasie bardzo znaczny portfel tych akcji, spodziewała się spekulacja, że banki rządowe będą również zainteresowane w podniesieniu nabytych walorów i na tych wszystkich wiadomościach i przypuszczeniach oparła swą grę zwyżkowa. „Hausse” na Modrzejów wywołało bezpośrednio forsowanie tego papieru przez jeden z warszawskich banków, oraz kilku przedstawicieli kulis, pośrednio zaś przejęcie przez Zakłady Modrzejowskie, fabryki naczyń emalowanych „Światowid”, wielkie zamówienia udzielenie temu towarzystwu, spodziewany dopływ większych kapitałów oraz pogłoski, że poprzednie przewalutowanie akcji Modrzejowskich będzie anulowane i dokonane w stosunku wyższym. Pod wpływem zwyżki Starachowic i Modrzejowa ruszyły się również wszystkie inne papiery przemysłowe a na ostatku bankowe.

Wielkie wrażenie wywarła na rynku wiadomość jednomyślnie uchwalona Rady Finansowej o konieczności zaciągnięcia pożyczki amerykańskiej. Optymistycznie nastrojona giełda wykorzystwała tę wiadomość jak najintensywniej, podnosząc gwałtownie kursy. Naogół przypuszczają, że spekulacja, zdyskontowawszy już teraz wszelkie pogłoski, dotyczące pożyczki, przejdzie nad faktem ostatecznego uzyskania jej do porządku dziennego a wtenczas może nastąpić poważne osłabienie, które trwać będzie do tego momentu, kiedy giełda znajdzie znowu jakąś podstawę do gry zwyżkowej.

Obroty zarówno na giełdzie oficjalnej jakoteż prywatnej były bardzo wielkie. Zawierano liczne transakcje terminowe przy tendencji wybitnie zwyżkowej. Publiczność dawała instytucjom bankowym znaczne zlecenia na kupno papierów, zwłaszcza przemysłowych. Banki otrzymywały również poważne zamówienia zagraniczne. Giełdy obecnie interesowały się także papierami polskimi. „Siła i Światło” i „Zieleniewski” osiągnęły bardzo wysoki kurs w Brukseli, a papiery naftowe w szczególności „Nafta” i „Galicia” podniosły się o kilkanaście procent w Wiedniu.

Sytuacja walutowa w okresie sprawozdawczym nie zmieniła się. Obroty na giełdzie oficjalnej były normalne. Zapotrzebowanie dotyczyło przeważnie dewiz, popyt na dolary był bardzo mały. Całkowity przydział uskutečnił Bank Polski przy nieznanym udziale banków prywatnych. Dolary notowano bez zmiany 8,92, dewizy rła New-Jork 8,93, kabel w obrotach międzybankowych 8,95 i pół. Przy zamianie gotówki na kabel dopłacano 3, przy zamianie czeków na kabel 2 i pół pro milła. Bank Polski płacił za dolary 8,90 do 8,89 (drobne banknoty), za dewizy 8,91. W grupie dewiz europejskich obniżył się bardzo znacznie Medjolan, straciwszy około 8 proc. Wszystkie inne waluty i dewizy europejskie wykazały tylko minimalne wahania. Wobec obniżenia oficjalnej stopy a w ślad za nią także prywatnej stopy dyskontowej w Anglii, liczą się tam z wycofaniem amerykańskich kapitałów, co może się odbić szkodliwie na walucie angielskiej — pomimo powiększenia przez Bank Angielski zapasu złota w ostatnim miesiącu o blisko 4 milionów funtów.

Gram czystego złota notowano oficjalnie 5,9351, a 100 złotych w złocie 172,30. Za ruble złote płacono 4,60, co przy parytecie 51,55 odpowiada stosunkowi 8,92 i pół za 1 dolar.

Dolary utrzymywały się w obrotach prywatnych na poziomie 8,92 i pół. Robiono niemi niewielkie transakcje przy nastroju spokojnym.

Pomimo spekulacji akcyjnej, wymagającej stałego trzymania w pogotowiu większego zapasu gotówki, ruch oszczędnościowy w bankach prywatnych i rządowych nie tylko nie zmniejszył się, ale nawet doznał dalszej poprawy. W miesiącu marcu wzrosły wkłady i lokaty w Banku Gospodarstwa Krajo-

wego o 31,8 do 495,6 milj. złotych, w tem wkłady oszczędnościowe o 871 tys. złotych do 5,96 milj. złotych. Wkłady w Pocztowej Kasie Oszczędności zwiększyły się w tym samym czasie o przeszło 3,3 do 31,9 milj. złotych. Według dotychczasowych danych przedstawia się ruch wkładowy w kwietniu również pomyślnie.

Dzięki dopływowi kapitałów, mogły banki stosować liberalniejszą politykę kredytową, udzielając zwłaszcza większych pożyczek rolnictwu na wicsenne roboty rolne oraz dyskontując weksle przemysłu i handlu w znacznie większym stopniu w związku z zaczynającym się sezonem letnim. Bardzo przychylnie odnosiły się banki do działu budownictwa.

Bank Polski dyskontował weksle nadal na 8 i pół proc. Dla porównania należy za-

znaczyć, że najwyższą stopę dyskontową posiadają Buglaria, Estonia i Grecja, mianowicie 10 proc., następnie Portugalia i Rosja Sowiecka 8, Finlandja, Włochy, Jugosławia, Łotwa i Litwa 7, Austria, Rumunia i Węgry 6, Belgja i Gdańsk 5 i pół, Niemcy, Danja, Francja, Hiszpanja i Czechosłowacja 5, Norwegja 4 i pół, Stany Zjednoczone A. P., Szwecja i Anglja 4, a Szwajcaria i Holandia 3 i pół proc.

Stopa procentowa w dyskoncie prywatnym uległa dalszej redukcji. Za dyskonto bowiem pierwszorzędnych weksli złotych i dolarowych płacono zaledwie 1% miesięcznie. Dobre weksle dyskontowano na 1 i pół do 2 proc., średnie na 2 i pół proc. W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie zmieniające ustawę o lichwie pieniężnej z 7 września 1926 roku. Według tego rozporządzenia będą mogły wynosić najwyższe korzyści majątkowe, osiągnięte przy czynnościach kredytowych 13 proc. w stosunku rocznym.

Awil.

Kronika gospodarcza

CENY NA RYNKU ŚWIATOWYM.

w tygodniu od 21 do 27 kwietnia 1927 r.
(w okresie sprawozdawczym przeciętny kurs funta
ang. = zł. 43,56).

BAWELNA: pensy ang.
Middling amer. 7,90 8,25
Middling na termin 7,70 8,05

Ceny wykazały dość znaczną zwyżkę. Zakupy przedziałników świata osiągnęły o 1.500.000 bel więcej niż w tym samym okresie ubiegłego sezonu, a eksport ze Stanów Zjednoczonych przewyższa zeszłoroczny sezon o 2 1/2 miliona bel. Popyt loco jest spokojny, ale wykazuje poprawę.

PRZĘDZA BAWELNIANA: pensy ang.
Amerykańska 32" 13 13 1/2
Egipska 60" 25 25

Z Manchesteru donoszą o większym popycie lecz słabszym uruchomieniu. Prawdopodobnie większy popyt przyczyni się do ożywienia, ale zwyżka jest za świeża, aby wpłynąć na sytuację. Sprawozdania z kontynentu wykazują pewien spadek we Francji; w Niemczech ożywienie się utrzymuje; w Ameryce interes włókienniczy jest zdrowy, a widoki są dobre.

WELNA: pensy ang.
Merino najwyższy gat. (prana) za funt ang. 49 49
Merino najwyższy gat. (brudna) za funt ang. 38 38
Crossbread przedni za funt ang. 36 36
Crossbread średni za funt ang. 25 25

Produkcja towarów wełnianych poprawiła się i widoki na maj i czerwiec są dobre. Ceny za gotowe towary muszą wpłynąć za podwyżkę wełny. Popyt amerykański obracał się długi czas poniżej pokrycia. Angielska wełna letniej strzyżyny powinna być dobra, skoro owce miały dobrą zimę.

TOPSY (czesanki): pensy ang.
Przednie merino 70" 52 52
Dobre merino 64" 49 49
Cienkie Crossbread 35 35

Ceny od czasu przedświątecznego niezmiennione, stałość cen obecnych zdaje się być pewną.

JUTA: funty ang.
Przedni gat. za tonnę 30 29 1/2
Rynek juty surowej słaby, worki wszelkiego gatunku znajdują dobry zbył.

MAKA: szyl. ang.
przednia pszena kanadyjska za worek (40 funt. ang.) 22,3 22,6
Dowożone ilości od stycznia znajdowały zbył, rynek wykazuje stałość.

ZBOŻE: szyl. ang.
jęczmień za centnar angielski 10,3 10,6
owies za centnar angielski 9,3 9,6

Jęczmień jest raczej droższy. Cena za owies na przeważnych rynkach o 3 pens. wyższa.

RYŻ: funt. ang.
Karolina za tonnę 38 38
Burma za tonnę 16,10 16,10

Cena utrzymana, jednak nie wyższa, mimo sprawozdań o słabych zbiorach w Azji.

JAJA: szyl. ang.
za wielką setkę (120 sztuk) 12 1/2 12
Staba zniżka na jaja, dowóz znaczny.

CUKIER BURAKOWY: szyl. ang.
kryształ za centnar (bez podatku) 15 15

Zapasy cukru są stosunkowo małe; rynek może się ożywić do lata. Niskie ceny spekulacyjne na październik, zachęcają kupców do inwestycji.

ŻELAZO (lane): szyl. ang.
Nr. 1 za tonnę 82 1/2 82
Nr. 3 za tonnę 80 80

Tańszy koks i obfity dowóz rudy z Anglii i Hiszpanji są korzystne dla fabrykatów. Ceny na Nr. 3 niezmiennione, na Nr. 1 lekka zniżka.

CYNK: funty ang.
Płyty za tonnę 39,10 39,10
Sztaby za tonnę 30 29,10

Belgja dostarcza płyt, Niemcy sztab. Interes na sztaby raczej słaby, a cena f. ang. 30 nie do osiągnięcia.

CYNA: funty ang.
Standard za tonnę 307,10 300
Reakcja była nieoczekiwana, a spadek ceny poniżej funta ang. 300, może zwabić nabywców.

OLÓW: funty ang.
Olów za tonnę 28 28
Angielski miękki olów do nabycia loco po f. ang. 27,10 za tonnę, podczas gdy hiszpański na dostawę w czerwcu można było kupić po f. ang. 26. 12,6.

Francja i Belgja zakupują rury i płyty.

BAWELNA w Nowym Yorku: cent. amer.
loco 15,35—15,30
na maj 15,04—15,—
„ lipiec 15,29—15,25
„ październik 15,59—15,56
„ grudzień 15,76—15,72

WĘGIEL: szyl. ang.
Za tonnę fob 23 —23,6
najlepszy gruby 22 —23
secunda 21 —22
zwyčajny 14 —14,6
drobny 25,6—26,6
brykiety 30 —45
koks (według jakości)

Warunki w Zagłębiu Walji znowu są cokolwiek nieustalone. Podczas pierwszych trzech dni po świętach kopalnie były prawie zupełnie bezczynne z powodu abrutowania się górników, podczas gdy wizyta pary królewskiej w Cardiff sprowadziła tam wielką ilość górników ze wszystkich dystryktów. W sobotę znowu wiele tysięcy wyjechało do Londynu na zawody sportowe. Warunki żeglugi w portach Walijskich były w tym tygodniu korzystne, a w Cardiff szereg statków oczekiwał na ładunki. Z powrotem górników nastąpi znaczne podwyższenie produkcji, a również popyt znowu się ożywi. Nabywcy na maj starają się obniżyć cenę, czemu sprzeciwiają się właściciele kopalń, którzy wątpią, czy kopalnie dadzą zyski na podstawie obecnych plac. W przyszłym tygodniu znowu będzie dzień stracony dla produkcji z powodu świętowania robotników 1 maja.

Dalsze obniżenie stopy procentowej do 13% rocznie.

W najbliższych dniach ukaze się w „Dz. Ust. R. P.” rozporządzenie Min. Skarbu, obniżające z 14 proc. do 13 procent granicę maksymalną korzyści majątkowych, osiągniętych przez przedsiębiorstwa bankowe przy czynnościach kredytowych (procenty i prowizje). Postanowienie to nie obejmuje zwrotu kosztów porta, damna i opłat stemplo- wych, jak również prowizji obrotowych na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać 1 proc.

kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycy frankowanych. Przy pożyczkach na zastaw ruchomości, z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie będą mogły przekraczać 13 procent (dotychczas 14 proc.) w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizyj od udzielanych pożyczek oraz aż do odwołania 2 procent miesięcznie tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawu, ich przechowanie i oszacowanie.

Rozporządzenie wchodzi w życie 2 tygodnie od chwili ogłoszenia. Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed chwilą wejścia w życie omawianego rozporządzenia, w których wymówiono korzyści majątkowe ponad 13 procent, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane za czas do najbliższego terminu ich płatności, nie przekraczającego jednak 1 czerwca 1927 roku.

Przemysł naftowy w lutym 1927 r.

Przeciętna dzienna produkcja ropy w miesiącu lutym r. b. wynosiła w Polsce 191 cystern brutto, wobec 193 cyst. w miesiącu poprzednim i 220 cyst. w lutym 1926 r. Nastąpił więc znowu badzo znaczny spadek produkcji, wywołany, jak zwykle, mimo wzrostu produkcji marek specjalnych, zmniejszeniem wydobycia marki standardowej z braku znaczących dowierceń w rejonie boryslawskim.

Eksport węgla w I-szej połowie kwietnia. Eksport węgla kamiennego z polskich kopalń w I-szej połowie kwietnia r. b. nieco podniósł się i wynosił ogółem 425 tys. tonn. W porównaniu z przeciętną wywozu węgla zagranicę za połowę marca (415 tys t.), eksport zwiększył się o 10 tys., czyli o 241 procent. Zwyżka eksportu dotyczy zarówno kopalń śląskich, jak i dąbrowskich.

Na pomyślniejsze kształtowanie się eksportu węgla w I-szej połowie kwietnia wpłynęło pewne wzmoczenie się wywozu do krajów nadbałtyckich, głównie przez Gdańsk i Gdynię. Eksport do tych krajów, poza nieznanym obniżeniem się do Norwegii i Gdańska, zwiększył się ogółem o 32 tysięcy tonn, w czym do Szwecji o 15,5 tys. tonn, Finlandji o 9 tys. tonn i na Łotwę o 7,5 tys. tonn. Prócz tego zwiększył się eksport do Jugosławii (o 6,5 tys. tonn) oraz do Belgji i Austrii. Powyższemu wzrostowi towarzyszyło jednakowoż dosyć poważne zmniejszenie się wywozu węgla do Włoch (o 12,5 tys. tonn), Czechosłowacji (o 9,5 tys. tonn) oraz na Węgry (o 5 tys. tonn).

Krótkie wiadomości gospodarcze

Belgijski Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 6 proc. na 5 1/2 proc.

Japoński Minister Finansów zapowiedział, że Rząd zamierza Państwowemu Bankowi Japońskiemu zezwolić na wyjątkowe udzielenie kredytów, splanalnych w ciągu dziesięciu lat, za które Rząd przyjmie gwarancję, do wysokości 500 milionów Yenów. Sprawozdania banków z wszystkich okolic wskazują na to, że nastąpiła spokojniejsza ocena sytuacji i że wkłady powracają do banków. Moratorium spowodowało tylko zamieszanie w przemyśle. Przemysł włókienniczy, cementowy, mączny i inne przystąpiły do krótszej pracy i stosują wszelkie środki, by przetrzymać obecne trudności.

W paryskich kołach bankowych zapewniają, że obecny stosunek franka francuskiego do funta szterl. (124 fr. równa się jednemu tuntowi) należy uważać za ostateczną wartość stabilizacyjną franka. Ustawowa stabilizacja nie nastąpi jednak przed wyborami do parlamentu w r. 1928.

Statystyki gospodarcze Stanów Zjednoczonych za pierwszy kwartał 1927 r. wykazują, że stopień zatrudnienia od dłuższego czasu poraz pierwszy obniżył się, a mianowicie z 93,8 proc. w pierwszym kwartale w 1926 r., na 90,2 proc. w tym samym okresie 1927 r. (100 = 1914). Przemysłowa konsumpcja elektryczności wykazuje w tym samym okresie spadek o 5 proc. Spadek konsumpcji energii elektrycznej w przemyśle metalowym wynosi 12 proc., w przemyśle skórzanym 17 proc., a w przemyśle samochodowym aż 21 proc. Natomiast przemysł włókienniczy konsumpcję elektryczności podwyższył o 7 proc. Statystyka gospodarcza wykazuje dalej, że

produkcja najważniejszych gałęzi przemysłu w Ameryce w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku wypadła niekorzystnie, niż zeszłego roku. Nadto można zaobserwować pewien zastój, częściowo także rozwój wsteczny, wewnętrznej zdolności konsumpcyjnej.

Główny Urząd Statystyczny publikuje szczegóły co do ilości i kapitału spółek akcyjnych w Polsce z początkiem roku 1927. Według tego w terminie tym znajdowało się na obszarze Rzeczypospolitej 1189 spółek akcyjnych, reprezentujących ogólny kapitał 1,872,000,000 złotych. Największy udział przypada na przemysł górniczy, a mianowicie 357 mil., podczas gdy spółki włókiennicze reprezentują 312 mil., hutnictwo 231 mil., a przemysł spożywczy 212 mil.

Według nowego dekrety włoskiego, ilość maszynowo wymłóconego zboża, najpóźniej w dziesięć dni po dokonaniu wymłócenia winna być zgłoszona władzom rolniczym. Kto doniesienia tego zaniedba, lub poda fałszywe daty, podlega karze aresztu do trzech miesięcy, lub grzywny do 1000 lirów.

Rząd czechosłowacki udzielił zezwolenia na urządzenie w Pradze giełdy dla handlu kawą. Giełda będzie prawdopodobnie otwartą w miesiącu czerwcu.

Przeciętna dzienna produkcja ropy w miesiącu lutym r. b. wynosiła w Polsce 191 cystern brutto, wobec 193 cystern w miesiącu poprzednim i 220 cystern w lutym 1926 roku. Nastąpił więc znów bardzo znaczny spadek produkcji, wywołany zmniejszeniem wydobycia w rejonie boryslawskim. Spadek produkcji ropy w Polsce, który się słabo zaznaczał już od kwietnia r. ub., a bardzo wyraźnie w ostatnich miesiącach, wpłynął na podwyższenie ceny ropy.

Sytuacja włoskiego handlu i przemysłu jest obecnie korzystna, ale z powodu braku gotówki i wysokiej stopy procentowej, fabrykanci starają się uzyskać za towary gotówkę, podczas gdy klienci żądają długich kredytów. Z powodu nadziei na szybkie podniesienie się waluty włoskiej, panuje tendencja do zmniejszenia importu, ale przywóz materiałów surowych odbywa się nadal w znacznych rozmiarach. W drugiej połowie marca znacznie powiększył się przywóz bawełny, olejów mineralnych, nasion olejnych, buldoci i wełny, lecz z drugiej strony nastąpiło zmniejszenie przywozu węgla i cerealiów. Około 50 proc. ostatnich zbiorów konopi zostało sprzedanych z końcem marca, przeważnie do Wielkiej Brytanji.

Ogólna produkcja cukru w Czechosłowacji w sezonie 1926/27 r. (październik do marca włącznie) wynosi 1,038,146 тонн, wobec 1,491,121 тонн w odpowiednim okresie 1925/26 r. Produkcja spadła więc o 451,975 тонн, t. j. o 30,3 proc.

Polska zajmuje trzecie miejsce w światowej produkcji cynku, ustępując pierwszeństwa tylko Belgji i Stanom Zjednoczonym. W roku 1926 ogólna ilość produkowanego cynku wynosiła 1,237,000 тонн, z czego na Stany Zjednoczone przypada 579,300 тонн, czyli 46,8 proc. ogólnej produkcji, na Belgię 190,200 тонн, czyli 15,4 proc., a na Polskę 123,700 тонн, czyli 10 proc. W ciągu ostatnich sześciu lat produkcja cynku w Polsce stopniowo wzrosła z 68,900 тонн w roku 1921 na 123,700 w roku 1926.

SYTUACJA NA RYNKU BAWELNY.

W ciągu tygodnia sprawozdawczego ceny wykazały nowąwyżkę, przeciętnie około 40 punktów.

Rynek znajdował się pod wpływem wiadomości o powodzi w rejonie bawełny. Na ogół rynek był nieco skłonny do sceptycyzmu, odnośnie do szkód, wyrządzonych przez powódź. Przyjmując, że 2 miliony akrów, dotkniętych powodzią, stanowią dopiero 4% całego obszaru, obejmującego uprawę bawełny (przez co może nastąpić tylko zwłoka w uprawie), to nie oznacza to jeszcze, że zbiory będą nienormalnie zredukowane.

Gdyby stosunki atmosferyczne teraz się poprawiły i deszcz w Arkansas i Missisipi ustał, okazałoby się, że wiadomości o szkodach są przesadzone. Coprawda, według ostatnich sprawozdań, rzeki w Arkansas, które znajdują ujście w Missisipi, są zupełnie wezbrane, ciągle się podnoszą i zalewają całe przestrzenie.

Niektóre sprawozdania podają, że 4 i pół miliona akrów, obejmujących przestrzeń produkującą 1—3 miljonów bel bawełny, są zalane i że znaczne ilości nasienia zostały zniszczone. Z kół fachowych jednak donoszą, że zalane obszary produkują normalnie ¼ — 1 miliona bel i że deszcze w ostatnich trzech tygodniach spowodowały tylko zwłokę w zbiorach o dwa tygodnie.

Niektórzy wnioskują, że sytuacja w rejonie Missisipi skłoni farmerów w innych okolicach do powiększenia obszarów pod uprawę bawełny, dla wyrównania przewidywanych strat. Zachodzi tedy pytanie, którzy farmerzy zmniejszą swój stan uprawy. Zapewne tylko ci, którzy do tego przez banki zostali zmuszeni. Czy banki zezwolą im na objęcie większych obszarów z powodu zwłoki w uprawie w Staniu Missisipi? Zdaje się, że punkt ten w odnośnych kombinacjach przeoczono.

W każdym razie prawdopodobnym jest, że jak długo na południu fale wzburzenia, wiadomości o zwłoce i zwiększających się szkodach będą wciąż alarmujące.

Do zwłoki w stanie uprawy przyczyni się również bezwzględna działalność owadów. Rząd w ostatnim sprawozdaniu podaje, że w dolinie Missisipi jest więcej tych szkodników, niż w ubiegłym sezonie, i że jeżeli pogoda będzie dla ich rozwoju korzystna, to obecny stan na wschodzie wystarczy do wyrządzenia wielkich szkód. Donoszą również, że lekkie mrozy w rejonie wschodnim wyrządziły znaczne szkody.

Wszystkie te wiadomości co do bawełny podniecają zainteresowanie, które przez dłuższy czas było uśpione i dlatego, aczkolwiek sprawozdania o szkodach są prawdopodobnie przesadzone, sam fakt, że cena bawełny utrzymuje się jeszcze w możliwych granicach i powoduje zainteresowanie, dowodzi, że tendencja idzie w kierunku podniesienia się poziomu cen.

MS.

Nowa rumuńska taryfa celna

W Rumunii wprowadzona została nowa taryfa celna, która weszła w życie w ciągu kwietnia. Taryfa ta oznacza znamieny odwrót od dotychczasowej polityki celnej Rumunii.

Dotychczas bowiem wyraźnym zamiarem rządów, zwłaszcza t. zw. liberalnych, było stworzenie za wszelką cenę przemysłu narodowego. Zgodnie z tem stara taryfa chroniła bez różniczkowania wszelkie zakłady przemysłowe, nie licząc się z ilością i jakością produkcji nowych fabryk, z których wiele nie miało wcale zdrowej podstawy bytu. Polityka ta doprowadziła do tego, że powstawały fabryki, jak grzyby po deszczu, które szybko pochłonęły większą część będącego do dyspozycji kapitału, ogalającą w ten sposób banki i inne instytucje kredytowe, które porobiły znaczne inwestycje w tych spekulacyjnych przedsiębiorstwach, pozabawionych płynnych funduszy. Ten brak oraz słaby dopływ kapitałów zagranicznych jest obecnie poważną przeszkodą dla ekonomicznego rozwoju kraju.

Nowa taryfa nie faworyzuje powstawania nowych przemysłów i uniemożliwia wprowadzenie nowych lub podwyższenie istniejących stawek na towary, które dotychczas nie były w kraju produkowane. Co do istniejących przemysłów, cło protekcyjne zależne jest od ważności wytworu dla standardu życiowego i od zdolności przemysłu do pokrywania wysokiego odsetka zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Cło dochodzi do maximum 30 procent ad valorem za wytworzane towary, które mają pokrywać połowę lub więcej zapotrzebowania rynku krajowego.

Na ogół taryfa skalkulowana została na zasadzie 1—10 procent ad valorem surowych materiałów, 10—20 procent ad valorem półfabrykatów i 20—30 procent ad valorem gotowych towarów. Przemysły, pozostające w związku z obroną narodową, są wyżej chronione. W celu popierania rolnictwa i małego przemysłu rolniczego stawki na maszyny rolnicze, narzędzia, sprzęt wszelkiego rodzaju i małe obrabiarki zostały zredukowane. Według starej taryfy celnej przywóz pewnych artykułów zbytku był zabroniony, podczas gdy na inne przedmioty zbytku pobierano do 300 procent ad valorem. System ten prowadził do przemysłnictwa, dlatego obecnie stawki na wszystkie przedmioty zbytku, przy równoczesnym zniesieniu zakazu przywozu, obniżone zostały do 100 procent ad valorem.

Na towary, przywożone z krajów, które nie stosują taryfy minimalnej, lub klauzuli największego uprzywilejowania wobec towarów rumuńskich, normalna stawka minimalna podlega podwyższeniu o 50 procent. Nowa taryfa celna nie zawiera wyraźnie klauzuli antidumpingowej, ale przewiduje możliwość podwyższenia cła na około 100 artykułów, na podstawie orzeczenia specjalnej komisji, po stwierdzeniu, że zachodzi nielegalna konkurencja ze strony kraju eksportującego do Rumunii. Odnośne towary należą do dwóch grup. Pierwsza obejmuje przeważnie wytwory metalowe i włókiennicze, które w ten sposób mogą być chronione przeciw zagranicznej konkurencji. Druga grupa dotyczy węgla, cementu i innych materiałów

To i owo

Majowe święta — 1 i 3 Maja przeszły spokojnie. Niektórzy przypisują taki wynik pogodzie, która zamiast wiosennego słońca, sprzyjającego podnieceniu obdarzyła nas niemal jesienną szarugą, kojącą wszelki nadmierny zapał i wybuchy. Inni zaś — a tych jest więcej — twierdzą, iż jak ze strony uczestników obchodów i pochodów, tak i ze strony władz, porządku pilnujących, widzimy coraz więcej objawów wyrobienia, coraz solidniejszą organizację, coraz mocniejsze zrozumienie obowiązków i praw na każdym ciążących. Konstytucja polska na pierwszym miejscu stawia obowiązki obywatela. Gdy Prezydent Rzeczypospolitej w listopadzie 1926 roku otwierał sesję sejmową na zamku — oredzie swe on zakończył słowami: „Oczekuję od panów posłów i senatorów, pełnienia ciążących na nich obowiązków”. Dawny konfederat polski, czy to z Targowicy, czy też z Baru, walczący tylko o zachowanie praw i przywilejów, zostaje w Nowej Polsce zastąpiony przez obywatela Rzeczypospolitej, najpierw o obowiązkach swych myślącego, a dopiero potem wspominającego o prawach swych, z obowiązku dokonanego wypływających.

Zaczyna się wyrabiać — nowy obywatel nowoczesnej Rzeczypospolitej. Ten obywatel nie chce destrukcji, nie pragnie warcholstwa. On buduje gmach przyszłości — i chce pracować ku jego ulepszeniu.

Trudnym jest jednakowoż przekształcenie myśli i charakterów ludzkich, a szczególnie ludzkich nałogów. Tylko przez wychowanie i kształcenie przyszłego obywatela spośród młodzieży naszej, możemy zapewnić siłę charakteru całego narodu.

Demagogja, na którą tak się u nas narzeka, przysparza także i innym społeczeństwom kłopotów. Oto w Anglii wysunięty został bardzo prosty projekt — aby wszystkie dochody, ponad 500 funtów szterlingów rocznie obłożyć podatkiem 10 proc. na rzecz „bezrobotnych i niezdolnych do pracy”. Po obliczeniu okazało się, iż tego na zaspokojenie apetytów nie starczy. A więc powstaje nowy projekt — nacjonalizacja (wywłaszczenie) wszystkich banków prywatnych. Do tego — jeden z przywódców „Niezależnej Partji Pracy” (lewy odłam angielskiej Labour Party) członek parlamentu, stawia wniosek uzupełniający: skasowanie wszystkich długów państwowych i komunalnych. Nauka ze Wschodu idąca, jak widzimy, znajduje gorących adeptów nawet i wśród synów chłodnego Albionu. Całe szczęście, iż naród jako całość, posyła tam do parlamentu więcej rozważnych i rozsądnych, jak również i więcej wykształconych przedstawicieli, o opór których rozbijają się ataki demagogji.

Już i w społeczeństwie angielskim zaczynają rozlegać się krytyczne głosy o zbyt szerokim stosowaniu reform socjalnych. Parlament angielski odrzucił uchwalenie teoretycznej obowiązkowości osmiogodzinnego

o wielkiej objętości, co do których może zachodzić konieczność nałożenia wysokiego cła, dla sparaliżowania tanich stawek przewozowych, udzielanych eksportowi przez sąsiednie kraje.

Cła będą pobierane w złotych lejach i co trzy miesiące będzie ustanawiany mnożnik dla przeliczenia na leje papierowe. Oficjalnie wyjaśniono, że stawki na ogół utrzymane są wysoko w celu stworzenia stanu przejściowego w obecnym okresie fluktuacji waluty, w którym konkurencja zagranicy jest dla przemysłu krajowego bardzo niebezpieczną. W razie stabilizacji waluty przewidywane jest obniżenie cła przez proste zmniejszenie mnożnika.

D. S.

dnia roboczego, który jednak niemal we wszystkich przedsiębiorstwach faktycznie funkcjonuje. A w ostatnim numerze „Daily Mail” p. I. Ellis Borker poświęca wielką kolumnę druku „reformom”, za które robotnik ze swej kieszeni płaci”.

Oblicza mianowicie p. Berker, iż świadczenie socjalne (asekuracja starości, leczenie, pomoc bezrobotnym i t. p.) kosztują Anglię czterysta milionów funtów szterlingów rocznie. Ta suma jest przez ogromną armję urzędników komunalnych i państwowych rozdzielana pomiędzy wielką liczbę prawdziwie potrzebujących, ale i między jeszcze większą ilość leniuchów, pasożytów i próżniaków, od pracy się uchylających i pragnących wszelkimi siłami na rachunek społeczeństwa i państwa istnieć bez pracy.

Któż jednak płaci tych kilkadziesiąt milionów funtów szterlingów, używanych rokrocznie na świadczenia socjalne? Czy płaci je kapitalista, bankier, właściciel ziemi lub domu, czy też te sumy idą z kieszeni ciężko, lecz produktywnie pracującego robotnika do kieszeni jego często tylko leniwego i pasożytującego współbrata? P. I. Ellis Berker przychodzi do konkluzji, iż rzeczywistym płatnikiem świadczeń socjalnych, i to tak nadzwyczajnie wysrubowanych, jest uczciwy i energiczny robotnik, którego w błąd wprowadza nawet i rząd, sankcjonujący zbyt daleko idące reformy socjalne przez wyznaczenie nadzwyczajnych sum z dochodów państwowych na te reformy.

Dochody te i podatki nie są ściągane tylko z bogatych i od kapitalistów. Ani bogaci, ani kapitaliści nie posiadają bowiem bezdusznej beczki, z której złoto czerpać można. Muszą oni — produkować, a więc zakładać fabryki, wyrabiać towary, surowce i towary sprowadzać. Lecz, aby mieć jaki taki dochód i utrzymać swe przedsiębiorstwo, płacąc zbyt ciężkie podatki państwowe na świadczenia socjalne w znacznej części obracane, bogaci i kapitaliści z konieczności muszą — utrzymywać, płace robotnicze na niskim poziomie i jednocześnie za produkty wytworzone pobierać jak najwyższe ceny.

Robotnik jest więc wytwórcą nisko opłacanym z powodu wysokich świadczeń socjalnych. Robotnik jest spójwycą towarów, za które wysokie ceny musi płacić — albowiem właściciel fabryki musi odbić na konsumencie wysokość podatków. W ostatecznym wyniku — produktywny i pracowity robotnik płaci podwójnie za wszystkie świadczenia, przez państwo dawane bezczynnym, nieprodukcyjnym i biernym obywatelom, którzy żyją często z tych świadczeń, niejako na koszt kasy narodu i społeczeństwa bez spełniania obowiązku swego względem państwa i społeczeństwa — dawania pracy twórczej, stałej i wytrwałej.

K. Zienkiewicz.



HERBERT HOOVER

Minister Handlu i Przemysłu Stanów Zjednoczonych, na którego życie usiłowano wykonać zamach.

MIĘDZYNARODOWE Towarzystwo Transportów i Żeglugi, Sp. Akc.

Société Internationale de Transports et de Navigation S. A.

WARSZAWA, Długa 21.

Tel. 305-38, 305-39, 269 65, 152-35.



Internationale Transport- und Schiffahrts-Gesellschaft A. G.

ŁÓDŹ, Wólczajska 17.

Tel. (Centr.) 3-66, 13-10.

Adres telegn.: „MITRANZA”

ZALATWIA: Ekspedycję cienie, magazynowanie i inkaso.

• Udziela informacji co do przewozu, ceł, importu i eksportu.

FILJE: Białystok, Częstochowa, Leszno, Zbąszyń, Lubliniec, Grajewo.

Zastępstwa i korespondenci we wszystkich ośrodkach handlowych świata.

Nr. 537/B. „Maros” Towarzystwo dla handlu surowcami i wyrobami włókienniczymi — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 98. Na mocy aktu zeznanego przed notariuszem m. Warszawy z dnia 8 stycznia 1924 roku Nr. rep. 71 spółka została zlikwidowana z dniem 8 stycznia 1924 roku.

Nr. 585/B. „Zakład Fotograficzny Zjednoczonych Fotografów, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” z siedzibą w Łodzi, ul. Narutowicza 13. Spółka została zlikwidowana z dniem 1 stycznia 1927 roku i wszystkie aktywa i pasywa przyjęła spółka firmo-

wa „Zjednoczenie Fotografów Klara Ufnalewska i S-ka”.

Nr. 692/B. „B. Lichtenstein, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” z siedzibą w Łodzi, ul. Cegielińska 102. Na mocy aktu zeznanego przed notariuszem Wł. Jeżewskim w Łodzi z dnia 15 marca 1927 roku Nr. rep. 1917 spółka została rozwiązana. Likwidatorem mianowany został Łazar Maranc, Łódź, Konstancynowska 33.

Nr. 1410/A. „Zelman Cemach” z siedzibą w Łodzi, ul. Dzielna 11. Siedziba firmy znajduje się obecnie przy ulicy Zawadzkiej Nr. 44 w Łodzi.

Wiadomości Literackie

Wielki ilustrowany tygodnik informacyjno-literacki
Wychodzi w Warszawie co czwartek.
Cena numeru 80 gr.

Prenumerata kwartalna 9 zł. :: Konto w P. K. O. № 8,551
Administracja: Warszawa, Boduena 1.
Egzemplarz okazowy na żądanie gratis.

KASA CHORYCH MIASTA ŁODZI

Zarząd Kasy Chorych ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych m. Łodzi.

Od kandydatów, ubiegających się o to stanowisko, wymagane są następujące warunki:
1) obywatelstwo polskie,
2) prawo praktyki lekarskiej w Polsce,
3) wszechstronne wykształcenie lekarskie tak teoretyczne, jak i praktyczne, oraz własne doświadczenie administracyjne ze szczególnym uwzględnieniem pracy w Kasach Chor.
4) własnoręcznie napisane „curriculum vitae”,
5) odpisy świadectw z dotychczasowej pracy zawodowej.
Zaznacza się, że pierwszeństwo będzie przysługiwało kandydatom w sile wieku.
Wysokość wynagrodzenia zostanie ustalona drogą specjalnej umowy, nie będzie wszakże niższa od 1,250 zł. miesięcznie.
Warunki: 6 godzin pracy dziennie, jak również udział w posiedzeniach Zarządu i Komisji bez specjalnego wynagrodzenia.
Oferty należy składać do dnia 20 maja 1927 r. do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska № 225. — Szczegółowych informacji udzieli Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi.
(—) Dr. SAMBORSKI Dyrektor. (—) A. KAZIMIERCZAK w z. Przewodniczący Zarządu.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza
Otto Goldammer
Łódź, ul. Kilińskiego 74/76, tel. 12-30
Specjalność: całkowite urządzenia wykończeni, farbiarni i bielników.
Polecane: DRAPARKI (Kratzen-Rauhmaschinen) dla towarów wełnianych bawełnianych i trykotowych.

Zarząd
Karolewskiej Manufaktury Karol Kröning i S-ka
Spółka Akcyjna w Łodzi
Ogłasza, że dnia 31-go maja r. b. o godzinie 5-iej po południu, w lokalu Zarządu, przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 5. odbędzie się:
Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów
z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) Sprawozdanie za rok 1926.
3) Zatwierdzenie bilansu, rachunku strat i zysków za rok 1926, oraz podział zysków.
4) Plan działalności i budżetu za rok 1927.
5) Wybory do Zarządu i Komisji rewizyjnej.
6) Wnioski.

Kasa chorych m. Łodzi.
Zgodnie z okólnikiem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 22 marca r. b. Nr. 325 (L. dz. 1847/27) w przedmiocie jednolitego stosowania przez Zarządy Kas Chorych przepisów art. 16 Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) przy nakładaniu kar na pracodawców, którzy nie zgłaszają osób podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby w terminie, przewidzianym art. 15 część 1, t. j. w ciągu najdalej 3-ch dni od dnia przyjęcia do pracy,

KASA CHORYCH m. ŁODZI
zawiadamia niniejszem, iż na podstawie uchwały jej Zarządu z dnia 12-go kwietnia r. b., przy stosowaniu sankcji karnych dla PP. Pracodawców, winnych przekroczenia wspomnianego terminu zgłaszania, od dnia 1 maja r. b. ustala i wprowadza w życie poniższe normy kar:
1. Jednokrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców, którzy sami zgłaszają (dobrowolnie) swych pracowników z opóźnieniem, t. zn. po terminie prekluzyjnym, przewidzianym w art. 15 ustawy, o ile nie zachodzi przyczyn wypadku fikcyjnego wykazania dat przystąpienia do pracy osób podległych ubezpieczeniu. Pracodawców, którzy sami zgłaszają (dobrowolnie) pracowników z opóźnieniem należy uzasadnionem, zwalnia się od winy i kary na skutek podania, popartego odnośnymi dowodami.
2. Dwukrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców, których zaniedbanie zgłoszenia pracowników w swoim czasie zostało stwierdzone na podstawie protokołu Kasy Chorych.
3. Trzykrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców, którzy przez stwierdzoną złą wolę nie zgłosili sami pracowników, o zatrudnieniu zaś, powodującym obowiązek ubezpieczenia, Kasa Chorych dowiedziała się na skutek skargi, złożonej przez poszkodowanego.
4. Czerokrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców, którzy zgłoszenie zaopatrzyli fikcyjną datą przystąpienia do pracy podlegającego ubezpieczeniu, a to w celu uniknięcia obowiązku uiszczenia zaległych składek.
5. Pięciokrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców w wypadku poprzedniej karalności 2, 3 lub 4-krotną karą.
KASA CHORYCH m. ŁODZI
(—) Dr. E. Samborski (—) F. Kałużyński
p. o. Dyrektor. Przewodniczący Zarządu.
Łódź, dnia 21 kwietnia 1927 r.

Przemysł wełniany
S. BARCINSKI i S-ka
Spółka Akcyjna
Łódź, ul. Tylna 6.
Bilans
na dzień 1-go października 1926 r. zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów.

STAN CZYNNY:

| | |
|--|---------------|
| Grunta | 1.190.000,— |
| Budynki | 1.930.000,— |
| Maszyny i urządzenia techniczne | 1.969.787,81 |
| Centrala Elektryczna (instal. z 1926 r.) | 1.240.525,86 |
| Gotowizna w kasie | 17.534,71 |
| Papiery wartościowe | 87.335,34 |
| Weksle w portfelu | 261.725,19 |
| Surowce i przędza | 972.216,13 |
| Węgla, materiały chem. i techniczne | 67.094,55 |
| Towary | 1.560.839,46 |
| Dłużnicy | 1.095.197,98 |
| Saldo rachunków rublowych przedwoj. | 1,— |
| Należności za rekwizycje | 1,— |
| | <hr/> |
| | 10.392.259,03 |
| Akcepty w depozycie | 316.929,44 |
| | <hr/> |
| | 10.709.188,47 |

STAN BIERNY:

| | |
|-----------------------|---------------|
| Kapitał akcyjny | 4.500.000,— |
| Kapitał pasyowy | 438.154,93 |
| Kapitał amortyzacyjny | 399.205,54 |
| Długi przedwojenne: | |
| w otwartym rachunku | 129.665,79 |
| w akceptach | 121.748,06 |
| | <hr/> |
| | 251.413,85 |
| Wierzyciele | 3.838.181,36 |
| Akcepty | 965.303,35 |
| | <hr/> |
| | 10.392.259,03 |
| Akcepty w depozycie | 316.929,44 |
| | <hr/> |
| | 10.709.188,47 |

Rachunek Strat i Zysków
za czas od 1-go października 1925 r. do 30-go września 1926 r.

WYDATKI:

| | |
|---|--------------|
| Administracja, koszty handlowe, podatki | 581.481,65 |
| Brocenty i różnice kursowe | 454.974,03 |
| Straty na dłużnikach | 50.336,13 |
| Zysk | 140.848,75 |
| | <hr/> |
| | 1.227.640,56 |

DOCHODY:

| | |
|---------------------------|--------------|
| Zysk brutto na fabrykacji | 1.227.640,56 |
| | <hr/> |
| | 1.227.640,56 |

Kasa Chorych m. Łodzi
zawiadamia niniejszem, iż wobec brzmienia art. 52 cz. II. Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) oraz zgodnie z wyjaśnieniem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dn. 21 marca r. b. Nr. 2879/27, PP. Pracodawcy do podania, kierowanych do Kasy Chorych m. Łodzi o prolongowanie zaległych składek ubezpieczeniowych w ratach, obowiązani są na podstawie powziętej przez Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi uchwały dołączać każdorazowo na pokrycie kosztów porta znaczki pocztowe w cenie po 20 groszy lub — gdy pracodawca prosi o odpowiedź listem poleconym — w cenie po 50 groszy.
Podania o prolongatę, do których nie zostanie dołączony w odpowiedniej cenie znaczek pocztowy, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi pozostawiać będzie bez odpowiedzi.
Zarządzenie powyższe wprowadza się w życie jako obowiązujące od dnia 10 maja 1927 r.
KASA CHORYCH m. ŁODZI
(—) Dr. E. Samborski (—) Fr. Kałużyński
p. o. Dyrektor. Przewodniczący Zarządu
Łódź, dnia 27 kwietnia 1927 r.

Zródła zakupów i dostaw dla przemysłu.

Budowlane materiały
ROSICKI, KAWECKI i S-ka, Łódź, ul. Orla Nr. 17, tel. 18-47 i 7-70.

Budowlane przedsiębiorstwa
NESTLER i FERRENBACH, Łódź, ul. Karolewska Nr. 41, telefon 15-59.
PLAESCHKE B-cia, Łódź, Nawrot 43/47, tel. 50-65. Przedsiębiorstwo Budowlano-Sztukatorskie.

Drzewny przemysł
AUGUST ZILKE — PRZEMYSŁ DRZEWNY, Łódź, Juljusza 9/11, tel. 11-55. Fabryka dykt klejonych. Mechaniczna Stolarska. Materiały drzewne wszelkiego rodzaju.

Elektrotechniczne przedsiębiorstwa
„Elektron” — Łódź, Sienkiewicza 39, tel. 24-47. Najtańsze źródło zakupu żarówek elektr. wszelkiego rodzaju.

Elektryczne maszyny
„Elektrobudowa” S. A., Łódź, Kopernika 56, t. 11-77. Silniki prądu trójfazowego od 1—25 K. M. Transformatory od 5—150 K.V.A. bud. własnej.

Farby, pokosty i lakiery
ROSICKI, KAWECKI i S-ka, Łódź, ul. Orla Nr. 17, tel. 18-47 i 7-70.

Gumowe wyroby i azbestowe
ADOLF BOKSLEITNER i S-ka, S. z o. o., Łódź, Piotrkowska 149, tel. 14-09. Polecane opony samochodowe i rowerowe „Michelin” i „Dunlop”. Guma pełna „Dunlop”. Ceny konkurencyjne.

ENERGJA” Biuro Tech., Łódź, Piotrkowska 56, tel. 14-33. Artykuły techn., węże, płyty, masywy do samochodów ciężarow., szczeliwa, pasy, armatury Klingera, wszelkie wyr. gumowe i azbestowe oraz fibra. Wyprowadza wiedeńskich plastry gumowych.

Isolacje kotłów i rur
ROSICKI, KAWECKI i S-ka, Łódź, ul. Orla Nr. 17, tel. 18-47 i 7-70.
PLAESCHKE B-cia, Łódź, Nawrot 43/47, tel. 50-65. Przedsiębiorstwo Budowlano-Sztukatorskie.

Księgi handlowe i przybory piśmienne
A. I. OSTROWSKI, Łódź, Piotrkowska 55, tel. 3-54, 35-40. Fabryka ksiąg handlowych i skład materiałów piśmiennych.

Obicia do maszyn
REMUS ALEKSANDER, Łódź, Wólczańska Nr. 164, tel. 43-37. Obicia dla szarpaków Schirpa.

Okucia budowlane
B-cia SUWALSCY, Łódź, Golca 9. Dojazd kol. elek. do ul. Zgierskiej 144 (na lewo). Wszelkie okucia do drzwi i okien.

Pasy do maszyn
REMUS ALEKSANDER, Łódź, Wólczańska Nr. 164, tel. 43-37. Pasy skórzane transmisyjne fabryki „Temler i Szwede” w Warszawie.

JAKÓB SNARZYŃSKI, Łódź, Kilińskiego 201. Pasy transmisyjne, troki i wszelkie wyroby rymarsko siodlarskie.

I. SUDAK, Łódź, Cegielińska № 62, telefon 5-93 Wyrób nowych pasów i wszelka naprawa.

Powroźnicze zakłady
HENRYK KUNIG i S-ka, Łódź, Napiórkowskiego 119, Tel. 50-95. Wyrabia wszelkie artykuły wchodzące w zakres powroźnictwa.

Radjotechniczne artykuły i instalacje
Inż. K. RATHE. Wyłączna komisowa sprzedaż Edward Epstein, Łódź Narutowicza 18, tel. 13-73. Radio aparaty i wszelkie części.
„NATAWIS”, ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 152, tel. 42-20.
Inż. J. REJCHER i S-ka, ŁÓDŹ, Piotrkowska 142, tel. 15-57.

Szkoło budowlane
J. OLEJNICZAK, Łódź, Główna 14. Szkło ornamentowe, matowe, surowe do krycia dachów, inspektowe. Wielki wybór. Ceny fabryczne.

Redakcja i administracja w Łodzi, ul. Piotrkowska 85, tel. 45-50
Oddział redakcji i administracji w Warszawie, Wilcza 16, tel. 305-07
” ” ” ” w Poznaniu, Skarbowa 7, tel. 28-58

Ceny ogłoszeń:

Strona ogłoszeniowa dzieli się na 4 szpalty. Ogłoszenia zwyczajne 25 gr. za 1 milimetr wysokości w jednej szpalcie. Ogłoszenia w tekście 40 gr. za milimetr wysokości w jednej szpalcie. Drobne 10 gr. za wyraz. Ogłoszenia w „Zródle Zakupu” 3 zł. za 2 wiersze, każdy następny wiersz 1 zł.